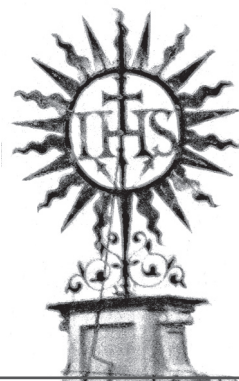


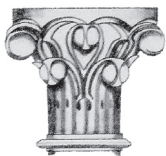
P R Z Y K O Ś C I E L E UNIWERSYTECKIM

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU



Numer 2(28), Rok VII

Czerwiec 2009



Nie zagłódź duszy!

Przed nami wakacje — czas zasłużonego odpoczynku. W kościele przypominano, że nie ma wakacji od modlitwy, Mszy Świętej. Bóg na drzwiach nieba nie umieszcza wywieszki „urlop”, a dusza człowieka nie przestaje pragnąć tego, co jest jej pokarmem.

To, co jest ożywione, musi być podtrzymywane w swoim istnieniu pokarmem. Inaczej marnieje. Brak pożywienia dla ciała staje się powodem różnych chorób z anoreksją włącznie. Nie służy ciału także i nadmiar pożywienia, który z czasem przemienia je w kształty jakby wprost z barokowych obrazów. Podobnie ma się sprawa z duchową sferą życia człowieka. By mogła się ona rozwijać, musi być karmiona pokarmem duchowym. Jest nim sam Bóg. On sam daje siebie na pokarm. Nie jest to już manna ani przepiórki, którymi karmił Naród Wybrany w drodze z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej. Był to pokarm, który dawał życie dla ciała, które jak każda materia przemija, obumiera (por. J 6, 49). Bóg jest pokarmem gwarantującym wieczność.

Często zdarza się, że chrześcijanin nie karmi się Bogiem. Mniej lub bardziej świadomie rezygnuje z tego, co jest pokarmem nieśmiertelności. Dlaczego? Brak w nim prawdziwej mądrości, zatracą się w grzechu, albo zaczyna żyć po to by mieć, stając się praktycznym materialistą. Jak bardzo aktualną jest przestroga Jezusa: «uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś ma wszystkiego

w nadmiarze, to życie jego nie zależy od jego mienia» (Łk 12, 15). Są ludzie, którzy mają, by lepiej żyć, i są tacy, którzy żyją, by mieć. Pierwsi to, co mają, potrafią przemieniać na korzyść życia, stan posiadania przepełniać duchem chrześcijańskiej wrażliwości. Nie brakuje dobrych chrześcijan w biznesie, polityce. Drudzy „mieć” postawili nad „być”, a właściwie przestali „być” i zadowalają się stanem konta nie zawsze uczciwie nabitym — „smutni bogaci”, którzy popadli w duchową anoreksję i znieczulają ciężką chorobę wyciąga-

mi z kont bankowych i coraz to nowymi posiadłościami. Do nich Jezus mówi: «Głupcze, tej nocy życie ci będzie odebrane. Komu więc przypadnie to, co przygotowałeś?» (Łk 12, 20). Znam ludzi, którzy znieczulony głód duszy tłumaczą brakiem czasu, a w czasie urlopu łatwiej znajdują czas na grzech niż na łaskę. Inni w wakacje uzupełniają braki snu, minerałów, w z m a c n i a j ą

nadwątlone przyjaźnie. Potem wracają do przedurlopowej rzeczywistości zostawiając głód duszy na później, najlepiej na emeryturę. Głupcze, a jeżeli tej nocy...? Może więc czas wakacji i urlopów będzie okazją do głębszego zastanowienia się nad stanem swojej duszy. Może rozejrzę się za kąwakiem pustyni rekolekcyjnej albo przypomnę drogę do kościoła czy przed tabernakulum, gdzie jest żywy Bóg, źródło życia dla duszy. Uważaj, byś nie zagłodził duszy.

ks. Radosław Kimsza

